Przedpłata.
w *Warszawie* półr. 1 r. sr. 80 kop., rocznie 3 r. s. k. 60, na *prowincyi* r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a *w Warsz.* w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 10. ROK DZIEWIĄTY *Dnia* 5 *Marca* 1843 *r.*

Rolnictwo.

Co to jest rządzca ekonomiczny? Jakim być winien. Jego stanowisko względem właściciela majętności którą zarządza. Sposoby przekonania się o jego zdatności. Układ.

(dokończenie).

3. Rządzca ekonomiczny powinien umiéć zjednać sobie nad podwładnymi taką przewagę: *aby wszelkie jego rozkazy najśpieszniéj i najakuratniéj wypełniane były; a pilność w obowiązkach znajdowała się nawet tam, gdzie nie dosięga jego oko lub rozkaz.* Chcąc atoli sobie zjednać taką przewagę, potrzeba umiéć poznawać charakter i namiętności swych podwładnych, by podług nich kierować ich postępkami. Dla jednych bowiem najsilniejszym bodźcem jest postrach; dla drugich pochwała; tych zachęci do dobrego mała nagroda, innych skłania do pełnienia obowiązków obawa potrącenia jakiéj kwoty z pensyi za popełnione uchybienie; i t. p. Nakoniec, nic się tyle nie przyczynia do zjednania sobie znaczenia i przewagi: *jak szanowanie siebie samego dobrém postępowaniem, i zachowywanie w każdym względzie największéj sprawiedliwości;* tudzież pewne połączenie *łagodności* z niezłamną *energią*. Potrzeba bowiem aby podwładny ponosząc karę lub naganę, przekonał się: że na nie zasłużył; że nie kaprys lub niechęć, lecz sprawiedliwość ją wymierza.

4. Rządzca ekonomiczny powinien posiadać w pewnym stopniu umysłowe wykształcenie i zamiłowanie w zajęciach tego rodzaju, aby w wolnych od zatrudnień gospodarskich chwilach, sam z sobą znalazł rozrywkę. Inaczéj szukać jéj będzie po za właściwym obrębem; przez co, stać się łatwo może złym przykładem dla podwładnych; stracić ich poważanie i ślepe posłuszeństwo; co, pierwszym jest już stopniem do nieładu i rozprzężenia; albowiem, dobre prowadzenie gospodarstwa wiejskiego, wymaga koniecznie, z jednéj strony poniekąd wojskowéj

subordynacyi; z drugiéj zaś, pewnego poważania i zaufania podwładnych dla dyrygującego gospodarstwem.

5. Nakoniec, rządzca ekonomiczny, będąc, jak wyżéj powiedziałem, drugiém *Ja* właściciela, najmocniéj przejąć się ma zacnością swego stanowiska; i niechby już tylko przez ambicyę i wdzięczność za położone w nim zaufanie, z duszą i z ciałem poświęcić się winien interesowi swego pryncypała; unikając najmocniéj najmniejszego nawet pozoru niekorzystnéj onegóż opinii.

Otóż jest rządzca ekonomiczny jak być powinien. Może kto powie że obraz ten jest tylko pięknym utworem wyobraźni, lecz oryginał jego w rzeczywistym nie znajduje się świecie. Żeby się nie znajdował, zaprzeczam: bo znam podobnych rządzców; ale przyznaję: że jest dotąd u nas rzadkiém zjawiskiem. Spodziewać się przecież należy: iż, dzięki Instytutowi gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, wkrótce posiadać będziemy rządzców ekonomicznych odpowiadających powyższemu obrazowi.

Sposób przekonania się o zdatności rządzcy ekonomicznego.

Najważniejszém, a zarazem najtrudniejszém jest: przekonanie się o zdatności rządzcy co do urządzania i prowadzenia gospodarstwa, i o jego moralném postępowaniu; a przecież tego *drugiego samego siebie* poznać należy o ile podobna, pod jednym i drugim względem, zanim mu zarząd majątku powierzonym zostanie. Tysiące zaś przykładów dowodzą: że na składane świadectwa *mało*, a nawet na osobiste polecenia *nie wiele* liczyć można. Jeden tylko sposób podług zdania mego do tego celu doprowadzić może; nadto, jest on ugruntowany na naturze rzeczy i szczególniéj stósowny tam, gdzie chodzi o zaprowadzenie całkiem nowego systemu gospodarstwa, lub gdy wypada istnący gruntownie poprawić.

Jak wiadomo, chcąc gospodarstwo wiejskie dobrze urządzić, potrzeba się koniecznie dokładnie obeznać nietylko z licznémi miejscowémi okolicznościami, w bezpośrednim związku z gospodarstwem będącémi; (a) ale nadto i gruntownie poznać własności ziemi. Dla tego, potrzeba przynajmniéj rok jeden uważać jéj naturę podczas uprawy i w czasie wegetacyi, by osądzić z precyzyą: ile na otrzymane plony działała ziemia sama przez się, a ile wpływy przyrodzone. Kto bez tak gruntownego rozpoznania rzeczy porywa się do zmieniania istnącego gospodarstwa, najniezawodniéj mniéj więcéj znaczne poniesie straty.

Owóż, na téj niezbędnéj potrzebie *rozpoznawania* przez czas niejaki własności ziemi i różnych okoliczności, opiéram możność przekonania się o znajomości agronomicznych i charakterze mającego zarządzać gospodarstwem. — Podług tego, nieznając dokładnie rządzcy ekon. z którym ma się wchodzić w stosunki, nie radzę zawiérać z nim od razu układu na lat kilka lub kilkanaście, lecz tylko zrobić, że tak powiem, przedwstępny układ na rok jeden. Np. pod następującémi główniejszémi warunkami:

1. Pan N. nie wchodzi w żadne obowiązki na r. b. z właścicielem majętności N., lecz tylko obznajamia się z gruntem i z wszelkiémi okolicznościami z urządzeniem gospod. w związku będącémi, *celem ułożenia planu nowego gospodarstwa.*

2. Wszelkie rachunki gospodarskie z lat poprzednich, będą mu przedłożone, żądane obja-

(a) Patrz: 1) Główne pytania jakie urządzający gospodarstwo powinien dokładnie rozwiązać, zanim przystąpi do zrobienia planu nowego gospodarstwa. Tyg. z r. 1840 str. 43.

2 Niektóre uwagi nad urządzaniem gospodar. tamże str. 375 - 383.

3) Główniejsze punkta na które przy kupnie włości szczególniéj uważać należy. Tygod. z r. 1841 str. 290 i 297.

śnienia udzielane, dla tém gruntowniejszego poznania stanu majętności.

3. Plan nowego gospodarstwa obejmować będzie:

a) Zaprowadzić się mający system rolniczy; z wyłuszczeniem przyczyn dla których ten, a nie inny, winien być zaprowadzony.

b) Wyszczególnienie ilości pracy pociągowéj i ręcznéj jakiéj wymaga.

c) Wyszczególnienie potrzebnego inwentarza pociągowego i użytkowego, tudzież potrzebnych gospodarskich budynków, narzędzi, machin i t. p.

d) Czyli? i jakie nastąpić mogą w piérwszych latach ubytki w dochodach dotychczasowych?

e) Czyli? i jak wielkiego kapitału urządzenie nowego gospodarstwa wymaga?

f) Czyli? i jakie nowe odnogi przemysłu wiejskiego z korzyścią zaprowadzone być mogą?

g) Ile przez nowe gospodarstwo dochód czysty z ziemi (ze sprzedaży zboża i z inwentarza), w zwyczajnym biegu rzeczy, mógłby być zwiększony.

4. W ciągu tegoż piérwszego roku, rządzca mieć będzie przyzwoite pomieszkanie, stół, usługę i t. d. kosztem właściciela. Przytém, jeżeli majętność jest obszerna i składa się z wielu oddzielnych folwarków, jednego lub parę koni wierzchowych do swéj dyzpozycyi.

Plan takowy podaje rządzca właścicielowi pod rozwagę. Jeżeli go uzna dobrym, a przytém i przeciw osobie rządzcy nie ma nic do zarzucenia, wtedy dopiéro może nastąpić układ przynajmniéj na czas, dopóki się nie ukończy piérwsza rotacya, czyli obieg płodów podług nowego systemu. Ma się rozumiéć, iż gdyby się rządzcy nie podobało wchodzić w dalsze stosunki z właścicielem, wolnoby mu było oddalić się w ciągu lub przy końcu tegóż piérwszego roku, bez żadnego wynagrodzenia właściciela za pomieszkanie, stół i t. p.

Gdyby zaś miał nastąpić układ na dalsze stosunki pomiędzy właścicielem a rządzcą, za główne w nim punkta uważałbym następujące:

1. Po zatwierdzeniu planu nowego gospodarstwa p. N. jako rządzca, wykonywa go samowładnie. Dobiéra sobie podwładnych, oddala niezdatnych i t. p. bez najmniéjszego do tego wpływu właściciela: nader wiele się to przyczynia do osiągnienia przewagi nad oficyalistami ekonomicznémi, i zachowanie przyzwoitéj subordynacyi.

2. Rządzca nie utrzymuje kassy, lecz tylko do niéj daje assygnacyę na potrzeby gospodarskie, które kassyer wypłaca. Kassyera zaś mianuje sam właściciel i jemu składa potrzebne na wydatki gospodarskie fundusze, za kwitami przez kassyera i rządzcę podpisanémi. Kassę rewiduje co pewny okres czasu rządzca i sprawdza dochody z wydatkami. Wolno także i właścicielowi każdego czasu ją rewidować, celem przekonania się czyli złożone fundusze na właściwe obracają się cele.

3. Z każdym upłynionym rokiem ekonomicznym, rządzca zdaje właścicielowi sprawę z działań swoich, z przyłączeniem stósownych dowodów. Wykaz takowy zawiérać winien:

a) Ogólny obraz poczynionych zmian i ich skutków.

b) Szczegółowy przychód i rozchód.

c) Stan inwentarzy i narzędzi rolniczych.

d) Remanent w zapasowym kapitale.

4. Rządzca otrzymuje wynagrodzenie w gotówce małe; a główne ma stanowić pewny procent od podniesionego dochodu czystego nad ten, jaki dobra dotąd wydawały; a który tu za podstawę przyjętym zostanie. Jest to dla właściciela jedyna rękojmia staranności i gorliwości rządzcy; a zaś dla ostatniego: sposobność

osiągnienia godziwym sposobem znacznego wynagrodzenia; gdyż zarazem przysparza się dochód właścicielowi. Wszakże zastrzeżenie pewnego wynagrodzenia rządzcy, na przypadek ogólnego w okolicy nie urodzaju, lub znacznego wypadku inwentarzy, z wpływów przyrodzonych, nie z winy gospodarzy pochodzących, a przez co, procent, (stanowiący główne wynagrodzenie tegóż rządzcy), w części lub zupełnie mógłby upaść, — byłoby słuszném i sprawiedliwém.

Kiedy procent od podniesionego dochodu czystego ma stanowić główne wynagrodzenie rządzcy, potrzeba przeto najwyraźniéj oznaczyć, jakie wydatki — że tak powiem — ma ponosić rządzca, czyli właściwie mówiąc gospodarstwo; a które na rachunek właściciela zamieszczone być winny. Nie mogąc się tu zapuszczać w drobne szczegóły, powiem tylko: że na rachunek piérwszego należy zamieścić to wszystko co służy do reprodukcyi rolniczéj i zwierzęcéj oraz spieniężenia płodów w czasie jego zarządu; a na rachunek właściciela te wydatki, które oddaleńsze korzyści rokują, lub się przyczyniają do ozdoby włości, np. nowe budowle, zakładanie ogrodów i t. p.

Zamieszczoném także być winno na rzecz właściciela, (jeżeli mieszka w dobrach), po cenach targowych wszystko to, co idzie do jego domu z produktów gospodarskich, począwszy od wołu do jaja kurzego. W przeciwnym bowiem razie — mianowicie jeżeli właściciel znaczny dom prowadzi — większa część dochodu czystego, a może i cały, tym sposobem mogłaby być z konsumowaną; a wraz z nim i procent rządzcy.

Słowem, jasne opisanie tego przedmiotu, czyli wyraźne oznaczenie wydatków na rzecz właściciela i na rachunek rządzcy, czyli gospodarstwa przypadających, najwięcéj się przyczynia do utrzymania dobréj harmonii pomiędzy właścicielem a rządzcą; a na któréj, powiększéj części, dla obudwóch stron, polega pomyślny wypadek układu.

Gospodarstwo domowe.

Uwagi nad różnémi sposobami przechowywania kartofli, mianowicie wysadkowych.

Z każdym rokiem wzrastająca uprawa kartofli, zmusza także do większéj staranności w ich przechowywaniu. Obecnie mamy kilka ku temu sposobów, mniéj więcéj celowi odpowiednich, podług miejsca i okoliczności. Wszakże znajomość ich nie może być dla rolnika obojętną, mianowicie gdzie roślina ta główną jest rolnictwa, lub nieszczęsnéj gorzelni podstawą.

S p o s ó b p i é r w s z y. Dawniéj ogólnie przechowywano kartofle w piwnicach. Obecnie, zwykle tak ich wiele uprawiamy, iż ten sposób przechowywania stałby się zbyt kosztownym. Zresztą, ma on téż swoje wady. *A najprzód:* częstokroć kartofle tak mocno się tu rozgrzéwają, iż wcześnie puszczają kiełki, a następnie mniéj więcéj się osłabiają; *powtóre:* będąc tu ciągle w styczności z powietrzem, wkrótce utracają smak, jak to niżéj zobaczymy.

S p o s ó b d r u g i. Ta to okoliczność, a może i brak piwnic, nasunęła myśl przechowywania kartofli w dołach, tak wysoko ziemią przykry-

tych, by ich mróz dosiągnąć nie mógł. Ten sposób, używany powiększéj części przez pomniejszych gospodarzy, ma wielkie zalety; lecz ma także niektóre wady. Do piérwszych liczyć można:

1. Jeżeli kartofle ziemią dostatecznie zostaną przykryte, mróz ich dosiągnąć nie może.

2. Nietylko nie tracą dobrego smaku, ale nadto, częstokroć lepszego nabywają.

3. Nie kiełkują, a następnie nie tracą siły żywotnéj.

4. Największą zaś zaletą tego sposobu przechowywania, podług licznych w nowych czasach postrzeżeń i doświadczeń, byłaby ta: *że kartofle nie zupełnie dojrzałe, dojrzéwają w nich*, a następnie są zdrowsze i smaczniejsze na wiosnę aniżeli były w jesieni; nadto, jak się rozumie, i do sadzenia zdatniejsze. Jeżeli dalsze doświadczenia rzecz tę potwierdzą, będziemy wtedy posiadali pewny sposób zapewnienia sobie dobrych wysadkowych kartofli; albowiem, wątpliwości nie ulega żadnéj, iż im dojrzalsze sadzą się kartofle, tém pewniéj się udają i tém bardziéj plonują. Wszakże obecnie wielu gospodarzy, nieplon kartofli, a nawet różne choroby jakim ta roślina dziś ulega, przypisuje jedynie nie zupełnéj dojrzałości wysadków, lub téż ich złemu przechowywaniu.

Wady zaś tego sposobu przechowywania są:

1. Nie wszędzie się znajduje stósowne do tego miejsce; albowiem, tylko w gruncie piaszczystym, zupełnie suchym, na wilgoć w żadnym razie nie wystawionym (najlepiéj na pagórkach piaszczystych), dobrze przechowane być mogą.

2. Doły nie mogą obejmować znacznéj ilości kartofli, najwięcéj 8 do 12 korcy; inaczéj łatwo się w nich kartofle zagrzéwają lub psują. A więc, przechowywanie tym sposobem kilku, lub kilkunastu tysięcy korcy kartofli, jest poniekąd niepodobném, już to dla braku stósownego miejsca, jako z powodu braku rąk w téj porze roku dość trudnych. Jednakże kartofle wysadkowe czynić tu powinnyby wyjątek: jeśli tylko tym sposobem najpewniéj się uchronić mogły od uszkodzenia.

3. Nakoniec, kartofli w dołach przechowanych, nie można mieć w każdym czasie do dyzpozycyi; a szczególniéj w czasie wielkich mrozów.

Sposób trzeci. Aby uniknąć wad nie oddzielnych od przechowywania kartofli w dołach, a zachować zalety onegóż, wielu je przechowuje w składach ziemnych, czyli właściwie mówiąc, w dołach nakrytych dachem mróz wstrzymującym; mających dowolne wejście, aby każdego czasu mieć do nich przystęp. Obszerność odpowiada ilości kartofli w nich przechowywać się mających. Są więc urządzone na 50—100 i 200 korcy. Tymczasem, dalekie są one od równania się z wyżéj opisanémi dołami, owszem zbliżają się bardziéj do piwnic (piérwszy sposób) a następnie ich wady posiadają. Dla tego, mało téż są używane.

Sposób czwarty. Przechowywanie kartofli w kopcach, byle tylko dobrze zrobionych, odpowiada lepiéj celowi aniżeli 1 i 3 sposób; albowiem:

1. Nawet i największe massy kartofli z łatwością być tu mogą przezimowane.

2. Można je brać w każdym czasie do użycia.

3. Za pomocą dymników dadzą się zabezpieczyć od rozgrzania i zepsucia, a przez grube okrycie, od wpływu zimna.

Tę tylko należy tu zachować ostróżność, by nie za grubo leżały; w tym bowiem razie, mianowicie część środkowa, rozgrzéwa się i mniéj więcéj uszkadza.

W ogólności, w przechowywaniu kartofli nietylko na zabezpieczenie ich przeciw zimnu uważać należy, ale także na zachowanie ich *smaku i siły kiełkowania*.

Na smak kartofli najszkodliwszy wpływ wywiérają: *wilgoć*, *ciepło*, *zimno*, a szczególniéj *powietrze atmosferyczne*. Kartofle, które, niechby tylko przez jednę noc były wystawione na działanie powietrza, już bardzo wiele na smaku tracą. Dla tego, przesuszanie kartofli stołowych, zanim do składu zimowego zostaną wzięte, polega na nieznajomości i jest nader przeciwne celowi. Wszakże mamy tego dowód na kartoflach w przestronnych piwnicach przechowywanych, w których z każdym niemal tygodniem się pogorszają, a w parę miesięcy zaledwie można je używać. Dowodzi to, iż już w ich środku pewna zaszła zmiana. Ma się rozumiéć, że jedne gatunki dłużéj się konserwują niżli drugie; ale w ogólności, wszystkie się pogorszają.

Na siłę kiełkowania szkodliwie działa: *wilgoć, mróz, ciepło zbyteczne*. *Wilgoć*, nietylko osłabia tęż siłę, lecz nadto usposobia kartofle do gnicia. *Mróz*, mniéj więcéj oneż umarza. *Ciepło zbyteczne* wcześnie je pobudza do życia i kiełkowania, przez to zaś osłabia się ich siła żywotna i będąc zasadzone, słabo wegetują.

Jak już namienioném zostało, najlepiéj się kartofle przechowują w dołach. Na poparcie tego, służy następujące niezawodne zdarzenie: — Pewien gospodarz zapomniał wybrać kartofle z dołu: zostały w nim przez lat 3; a mimo to, nietylko były tak smaczne jak wybrane wprost z roli, ale nadto, zachowały w zupełności siłę kiełkowania. Dla tego, radzimy kartofle wysadkowe gdzie tylko grunt po temu, w dołach przechowywać: Powiększy się przez to nieco praca, lecz większy plon téj rośliny i pewniejsze obrodzenie, sowicie ją wynagrodzą.

Podług zdania wielu gospodarzy, różne choroby kartofli, ich częsty nieurodzaj i nieplon, nie z innéj pochodzą przyczyny, jak tylko z niedokładnego przechowywania kartofli wysadkowych. Najmniejszéj bowiem nie ulega wątpliwości, iż wysadki, które niechby najmniéj ucierpiały przez *wilgoć*, *ciepło i mróz*, słabą wydają roślinę; słabość zaś ta w razie cóżkolwiek nieprzyjaźnéj pory podczas wegetacyi, łatwo się zamienia w chorobę. Wielu także utrzymuje, iż więcéj znaczy dobre przechowywanie wysadków, aniżeli ich zmienianie, tak ogólnie dziś polecane.

Ogrodnictwo.

O kiełkowaniu, czyli o usposobieniu nasion do wschodzenia.

(Art. nadesłany)

Na dowód jak więcéj spodziéwać się można pomyślnego skutku, z posiania kiełkowanych nasion, szczególniéj w przypadkach suszy, aniżeli z tych, które jeszcze kiełków nie puściły, jeden z najsławniejszych dzisiejszych ogrodników przytacza następujące przykłady:

Przygotowano do zasiéwu kiełkowane nasienie kukurudzy i późnych gatunków grochu; a że na mającą się obsiać przestrzeń za mało się okazało kiełkowanego nasienia, na resztę więc użyto tychże gatunków bez poprzedniego ich usposobienia. Że drugie wejdą późniéj niż piérwsze o tém nikt nie wątpił; ale cóż się stało? Oto owe suche nasiona wcale nie powschodziły, i dopiéro po kilkodziennem poléwaniu, po upływie kilku tygodni, źdźbła pojedyńcze gdzie niegdzie się pokazały. Ponieważ wilgotne, z piaskiem i trocinami pomięszane nasiona, nie dały się równie jednostajnie rozsiać, jak suche, przeto gołe miejsca kazałem dosiać nasionami letnich

roślin, których kiełkować poprzednio nie mam zwyczaju. Ale i z tych niektóre tylko powschodziły, a to w skutek spadłego pod tę porę dészczu; gdzie spodziéwałem się widzieć kwiaty, tam nic nie było. Przeciwnie zaś zasiane kiełkowane nasiona kwiatów wybornie powschodziły. Wieczorami tylko kazałem je lekko odwilżać, a pomimo powszechną ówczasową suszę, doskonale wzrastały. Trybula i marchew były w przyzwoitym czasie nakiełkowane, wprzód nim ziemia pod nie skopana została, gdyż zaniechano wykonać tego w jesieni, w czasie méj nieobecności; tym sposobem zyskałem dosyć czasu do innych pilniejszych robót, gdyż z takim zasiéwem nie potrzebowałem spieszyć się. Jednego np. dnia skopano ziemię i przyrządzono, tegóż samego dnia posiano, a drugiego już dnia trybula nad ziemię pokazywać się zaczynała; we 24 godzin potém wschodziła już marchew. Ogórki i melony miały już na cal długie korzonki, których wiele się ułamało gdy je wyjmowano ze mchu, w którym kiełkowały. W ogrodach moich sąsiadów, znacznie już podrosły ogórki i melony kiedy ja swoje dopiéro kiełkowałem, a jednakże te miały już potem owoce, kiedy tamte dopiero kwitły.

Do przytoczonych przykładów podaje tenże ogrodnik następujące: o mało jeszcze używaném dotąd kiełkowaniu nasion, uwagi.

Uważać tu jeszcze trzeba, że te tylko najniepewniejsze są kiełkowane nasiona, u których korzonki wyraźnie się jeszcze nie pokazały; taki zasiéw, mianowicie podczas suchych i ciepłych wiatrów, całkiem chybić może. Kiedy ziemia wyschnie aż poniżéj nasienia, i przez kilka dni pozostanie suchą, albo gdy naprzemian będzie susza i mała odwilż, wtedy takie nasiona powiędną i pomarszczą się. Nie można téż kiełkowanych nasion siać w suchą ziemię i czekać z niémi dészczu. Trzeba skopać ziemię przed samém zasianiem, gdyby po wierzchu była za sucha, lub przynajmniéj poruszyć ją głęboko aż do wilgoci grabiami. Wtedy młode korzonki znajdują zaraz dla siebie pożywienie i wilgoć, zapuszczają się w głąb bardzo prędko, tak iż im już potem i suche powietrze nie łatwo zaszkodzi. Roślina wreszcie prędko okrywa ziemię swémi liściami i wysychać jéj nie dozwala.

Jeżeli do odwilżenia, czyli kiełkowania drobnych nasion używam piasku lub trocin, tedy przed samym wysiéwem mięszam je z suchym piaskiem lub suchemi trocinami, aby lepiéj się w czasie siéwu rozpruszały. Do grubszych nasion lepsze są trociny.

Zbyteczna tu może będzie uwaga, że nie na otwartém powietrzu ale w izbie lub pod szkłem w inspekcie, kiełkują się nasiona. Dla zyskania czasu kiełkują się nasiona na tydzień przed założeniem inspektu, a wtedy w kilku dniach, po zasianiu powschodzą. *A. Z.*

Rozmaitości.

Marnotrawienie paszy.

(Art. nadesłany).

W gospodarstwach według dawnego sposobu prowadzonych, gdzie czeladź dowolnie paszą szafuje: *daje do zbytku, dopóki są zapasy, głodzi zwierzęta gdy jéj zbywa*, marnotrawienie paszy jest zbyt widoczne, by o niém mówić wypadało. Na inny rodzaj jéj marnotrawienia, mniéj widoczny, jakkolwiek niemal ogólnie przyjęty,

zamierzam tu zwrócić uwagę gospodarzy, a mianowicie podczas tegorocznego, w wielu miejscach braku paszy, to jest: *o marnotrawieniu paszy, przez wywożenie zboża nieczyszczonego na targi, a szczególniéj zagraniczne.* Podług czynionego przezemnie skrupaletnego doświadczenia, żyto, po zwyczajném wianiu w stodole, (jak zwykle na targ idzie), będąc należycie przemłynkowane, oddało blisko $\frac{1}{10}$ część, ziarna pośledniego i grubych plew. Odchód takowy, nie ma żadnéj wartości dla kupującego; dla tego, o tyle, o ile uważa zboże zanieczyszczone, lub poślednie zawiérające ziarno, o tyle zniża jego cenę. A zatém, cały rzeczony odchód, czyli podług powyższego doświadczenia, $\frac{1}{10}$ część sprzedanego zboża, stracony jest dla gospodarza. Przeciwnie zaś, gdy pozostanie w domu, i na paszę zostanie z użytym, nietylko przez produkta zwierzęce, ale i przez otrzymany nawóz, wysoko spieniężonym zostanie. *A. N.*

O przyczynach tworzenia się wszy na bydle dobrze utrzymywaném, i sposobach ich niszczenia.

Na zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Saksonii, rozbiérano między innémi i niniejszy przedmiot.

Dotąd, niemal ogólnie panowało przekonanie, że wszy tylko na bydle nędznie i nieczysto utrzymywaném, się rozmnażają. Nowsze atoli postrzeżenia okazują: że z innych jeszcze muszą powstawać przyczyn, gdyż często się zdarza, że bydło jak najlepiéj utrzymywane ich dostaje. I tak, p. *Grewenitz* zapewniał, iż posiada bydło szwajcarskie, w najlepszéj tuszy, i jak się rozumie, najczyściéj utrzymywane, które przecież to robactwo posiada.

Weterynarz *Seer* oświadczał, iż podług jego obserwacyi, zbyt obfite żyznémi pokarmami karmienie, jako téż zbyteczne głodzenie, usposobia do wszy; podobnie jak zbyteczny pokarm tworzy tak zwane *tłuste parchy* (Fetträude), a głodzenie *chude parchy.* Nadto, dodał, że zdaje się być bardzo do prawdy podobném, iż używanie rośliny — *Pedicularis palustris i Ped. silvatica* (po niem. *Läusekraut*, czyli *wszawnik*) zrządza wszy u bydła rogatego; a przynajmniéj pewna, iż bydło, w dobrym będąc stanie, dostaje wkrótce wszy, skoro jest karmione sianem z pewnych łąk; a które, same z siebie giną, za zmianą siana. W sianie zaś, przy którém wszy się pojawiły, zwykle wiele się znajduje wymienionéj wyżéj rośliny. Zresztą — mówi p. *Seer* — widać że już dawniéj takową własność w téj roślinie postrzegano i dla tego nazwano ją *wszawnikiem* (Läusekraut).

Co do sposobu wyniszczenia tego robactwa, różne były zdania. Nasamprzód oświadczył *Dr. Heine*, że wszy nie oddychają za pomocą płuc, ale tylko małémi otworami, na bokach będącémi; że zatém, skoro otwory te zakleją się jakowém tłuszczem, wszy przez uduszenie ginąć muszą. Dla prędszego zaś skutku radził dodać do tłuszczu np. wieprzowego, jakiejkolwiek trucizny np. *żywego srebra;* a następnie maść szarą, tak zwaną *neapolitańską*, za najskuteczniejszą uważał.

Temu zaprzeczał szczególniéj Weterynarz *Seer*, twierdząc: że właśnie *żywe srebro* nader jest szkodliwém bydłu rogatemu. »I tak — mówił daléj — jeżeli tu weźmiemy małą ilość *żywego srebra* np. jeden *skrupuł*, wtedy ta ilość wszom bynajmniéj nie szkodzi; ieżeli zaś użyjemy go więcéj, np. jednę *drachmę*, w ówczas najniezawodniéj: albo się mocno zęby bydlęcia obruszą, lub téż wypadną; a mimo to, wszy nie poginą.«

Zdanie p. *Seera*, potwierdził p. *Grewenitz* z własnego doświadczenia.

Podług niektórych członków, *smarowanie tranem* a nawet olejem lnianym, ma być nader skutecznem przeciw wszom, a bydłu bynajmniéj nie szkodzi. Inni radzili odwar tytoniu z terpentyną i olejem z rogu jeleniego.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61 na piérwszém piętrze.